



Ależ zapachy!

Fot. W. Suchta

CZERPIĘ Z NICH SIŁĘ

Rozmowa z Małgorzatą Handzlik, posłanką do Parlamentu Europejskiego

W najbliższym czasie najważniejszą sprawą, nad którą będzie pracował Parlament Europejski, jest przyjęcie budżetu na lata 2014-2020. Czy zostanie przyjęty?

W tym tygodniu odbywają się najważniejsze rozmowy i mam nadzieję, że zaowocują przyjęciem tego dokumentu. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, a ja jestem optymistką i wierzę w to, budżet zostanie uchwalony w czerwcu tak jak zapowiadał komisarz ds. budżetu Janusz Lewandowski

Czy jest możliwe, że budżet nie zostanie przyjęty?

Są politycy, którzy ostrzegają przed zbytnim optymizmem, bo budżet po raz pierwszy w historii UE, się zmniejszył. Wynika to z koniecznych oszczędności. Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, jak powiedziałam, w tym tygodniu odbywają się kluczowe spotkania w tej sprawie.

Mówi się, że budżet ten jest zły dla Europy, ale dobry dla Polski, czy to prawda?

(cd. na str. 2)

PRZETARG NA WYWÓZ ODPADÓW

22 kwietnia odbyło się otwarcie ofert w przetargu nieograniczonym na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych z Ustronia. Przetarg związany jest z wprowadzaniem od 1 lipca nowymi zasadami odbioru śmieci od właścicieli nieruchomości. Przetarg dotyczy okresu od 1 lipca do końca roku.

Wpłynęło 5 ofert. Podajemy je w kolejności wpływu z cenami brutto:

- Konsorcjum firm z liderem A.S.A. Eko Polska z Zabrze i partnerem Zakładem Oczyszczania Miasta TROS-EKO z Ustronia – 835.850 zł.
 - SANIT-TRANS z Międzyrzecza – 646.488 zł.
 - PPHU EKOPLAST-PRODUKT z Cieszyna – 926.370 zł.
 - Przedsiębiorstwo Spedycyjno Transportowe TRANSGÓR z Rybnika – 985.500 zł.
 - Przedsiębiorstwo Komunalne z Ustronia – 784.750 zł.
- Obecnie trwa badanie i ocena ofert. W ciągu kilku dni nastąpi wybór oferty najkorzystniejszej.

CZERPIĘ Z NICH SIŁĘ

(cd. ze str. 1)

„Zły” to może za dużo powiedziane. Oczekiwania były większe, ale budżet musi być dostosowany do możliwości. Jednak dla Polski na pewno jest on dobry. Dostaniemy ze wspólnej kasy o ponad 4 mld więcej pieniędzy niż w latach 2007-13, czyli ponad 105 mld euro, co daje ponad 440 mld zł. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku wydawało się, że będzie to znacznie mniej, ze względu na zapowiadane cięcia.

Mniej pieniędzy przeznaczonych zostanie na rolnictwo.

To nieprawda. Przez siedem lat mamy do wykorzystania 28,5 mld euro (118,8 mld zł). W latach 2007-2013 było to niecałe 27 mld euro. O około 3,5 mld euro mniej zostanie przekazane na rozwój wsi, jednak przy mądrym zarządzaniu pieniędzmi unijnymi można na te cele wygospodarować pieniądze z innych programów.

Słyszymy, że różnie bywa z tym mądrym zarządzaniem. Kontrole wykazują niedociągnięcia, wręcz zamrażane są duże inwestycje.

Media muszą donosić o takich przypadkach, ale są one nieliczne w skali kraju. Myślę, że bardzo dobrze sobie radzimy z zagospodarowaniem unijnych funduszy. Mogę nawet powiedzieć, że jesteśmy w europejskiej czołówce. W czasie mojej pracy, odwiedzam duże i małe miasta, wsie i widzę, ile wspaniałych rzeczy dokonano dzięki wykorzystaniu środków z UE. Żałuję, że tak samo głośno, jak o blokowaniu funduszy na inwestycje, nie mówią o tym, że jednak niczego nie musimy oddawać, a zamrożone środki, są już uwolnione.

Mało też mówi się o tym, jak konkretnie pracują wybrani przez nas europosłowie, Polacy niewiele o tym wiedzą.

Zgadza się, często myślę, że jeżdżymy do Brukseli i świetnie się tam bawimy. Jest to oczywiście nieprawda. Chcę wyraźnie podkreślić, że jeśli się chce i dostatecznie dużo pracuje, to naprawdę można zmieniać prawo na poziomie Parlamentu Europejskiego. Po rocznej pracy zamknęłam właśnie bardzo istotną dyrektywę o uznaniu kwalifikacji zawodowych pielęgniarek i położnych. Oznacza ona,

że polskie pielęgniarki i położne, które skończyły licea medyczne przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, będą mogły pracować w swoim zawodzie w krajach UE. Do tej pory nie miały uznawanych kwalifikacji zawodowych, a mnie się udało to zmienić. W styczniu tego roku zostało to przegłosowane na mojej Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumenta, a w czerwcu albo w lipcu dyrektywę powinien przyjąć Parlament. Pracowałam też nad dyrektywą o zamówieniach publicznych i forsowałam zapis, że kryterium najniższej ceny nie powinno być rozstrzygające w zamówieniach publicznych, bo nie jest ono całkiem wiarygodne. I udało mi się to przegłosować w komisji. Mało tego, złożyłam poprawkę o dzieleniu dużych zamówień publicznych, żeby miały do nich dostęp również mniejsze przedsiębiorstwa. Także o tym, żeby podwykonawcom płacił podmiot zamawiający. Dalej, dyrektywa o opóźnieniach w płatnościach. Dokument regulował jedynie relacje instytucje – biznes, a okazuje się, że dużym problemem są rozliczenia między firmami. W niektórych krajach opóźnienia wynoszą nawet 900 dni, u nas wyliczono je na 45 dni. Udało się dyrektywę uzupełnić.

Dlaczego więc w polskich mediach obecni są głównie posłowie obrażający kogoś lub wygłaszający kontrowersyjne poglądy?

Przykro mi z tego powodu, ale to nie do mnie pytanie. Ja nie mam czasu bywać w polskiej telewizji, w poniedziałek lecę do Brukseli, zasuwas tam cztery dni, a w weekendy pracuję w regionie. Przyjęłam sobie za cel dbanie o to, żeby przepisy, które kształtowane są w obrębie mojej komisji, a dotyczące szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw oraz konsumentów, były dobre. Czuję satysfakcję, że taki żuczek jak ja, dzięki ciężkiej pracy, może na prawo unijne wpływać i je kształtować.

A dlaczego tak pani lubi koła gospodyń wiejskich?

Bo te dziewczyny są cudne! W nich jest taka energia, taka siła! To jest nasz wielki skarb, że są, że pracują, że im się chce działać. W tej chwili trudno mi sobie wyobrazić miejscowości, gminę, w której działałyby się coś bez udziału KGW. Współpracując z kołami na terenie całego województwa śląskiego, obserwuję, że coraz częściej młode dziewczyny angażują się w pracę. Gdyby zresztą popatrzeć z takiego bardzo europejskiego punktu widzenia, dzięki tym dziewczynom - zawsze mówię do nich dziewczyny i one się nie obrażają - te nasze małe ojczyzny, które z punktu widzenia unii są bardzo ważne, trwają i mają się dobrze. To te panie zachowują, promują i przekazują następnym pokoleniom - jakkolwiek górnolotnie by to zabrzmiało - to, co mamy najcenniejszego w narodzie - zwyczaj, tradycję, kulturę. Dlatego ja je kocham i spotkania z nimi są dla mnie zawsze motorem napędowym, czerpię z nich siłę.

Nie są one tylko dość liczną grupą potencjalnych wyborców?

Wiem, że takie są głosy, ale to nie jest mój problem. Gdybym siedziała w domu, to mówiłoby się, że nic nie robię. Posłem jest się tylko i wyłącznie z woli ludu i dla ludzi się pracuje. Proszę zobaczyć kalendarium na mojej stronie internetowej, mój profil na facebooku. Ja nie spędzam weekendów w domu. Od 2004 roku, od momentu wybrania mnie do Parlamentu Europejskiego, pracuję w regionie. Spotykam się z członkiniami kół gospodyń wiejskich, ze strażakami z OSP, z przedsiębiorcami, młodzieżą... To źle czy dobrze?

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



M. Handzlik.

Fot. M. Niemiec



Funkcjonariusze Straży Miejskiej w Cieszynie wspierają policję w działaniach „Droga”. Patrole szukają nieprawidłowego oznakowania, sprawdzają zabezpieczenie wykopów i robót w pasie drogowym, a ponadto zwracają uwagę na stan dróg, chodników i poboczy, oświetlenia oraz widoczność przejść dla pieszych.

* * *

W minioną niedzielę w Koniakowie zorganizowano akcję

honorowego krwiodawstwa. „Lek życia” oddało kilkadziesiąt osób. Punkt usytuowany był przy remizie OSP.

* * *

„Koper” od blisko 20 lat utrzymuje kontakty z Triefels Gimnazjum w Anweiler. Rówieśnicy z Niemiec rokrocznie goszczą u licealistów w nadolziańskim grodzie. W rewanżu cieszyńska młodzież jest zapraszana za Łabę.

* * *

Nie było zagrożenia powodziewo w powiecie cieszyńskim. Topniejący w górach śnieg spowodował wzrost poziomu wody w Olzie i Wiśle, ale jej poziom był nawet poniżej stanu ostrzegawczego. Dużą rezerwą

dysponował też zbiornik wodny w Wiśle Czarnem.

* * *

Na poddaszu kościoła parafialnego w Górkach Wielkich żyje kilka kolonii nietoperzy. Ich liczbę ocenia się na około 350 sztuk. Niebawem wrócą one po zimowej hibernacji w jaskiniach.

* * *

W cieszyńskim rejonie działa już tylko kilka Klubów Honorowych Dawców Krwi. Powszechnie są teraz objazdowe „zbiórki” krwi. Ambulanse często można spotkać na ustronjskim rynku.

* * *

Opóźnia się realizacja projektu budowy sieci szerokopasmowe-

go internetu dla gmin powiatu cieszyńskiego. Start ma nastąpić w drugiej połowie tego roku, ale nie jest to pewny termin. Wszystkiemu winne nowe przepisy unijne.

* * *

Myśliwi z Koła Łowieckiego w Chybiu są gospodarzami leśnych terenów w tej wsi oraz w Zaborzu, Mnichu i Pierścicu. Jest to jedno z najmniejszych kół w naszym regionie.

* * *

W tym roku mija 65 lat od pierwszej matury w Liceum Ogólnokształcącym w Wiśle. Pierwsi maturzyści jego mury opuścili w 1948 roku. W szkole uczyło się i uczy dalej sporo młodzieży z Ustronia. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Anna Goszyc z Ustronia i Jakub Szturc z Ustronia
Edyta Łacny z Ustronia i Damian Koziol z Ustronia

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA NIERODZIM

16 maja o godz. 16.30 w SP nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu przy ul. Kreta 6 odbędzie się ogólne zebranie mieszkańców osiedla Nierodzim, na którym przeprowadzony zostanie wybór przewodniczącego i członków Zarządu Osiedla Nierodzim.

Warunkiem ważności zebrania, na którym odbywają się wybory przewodniczącego oraz pozostałych członków Zarządu, zgodnie z §8 ust. 6 statutu jest obecność co najmniej 3% mieszkańców osiedla posiadających prawo wybierania.

* * *

POSADŹMY RAZEM LAS

Ustroński Klub Ekologiczny oraz Nadleśnictwo Ustroń w ramach ogólnopolskiej kampanii „Lasy Państwowe. Zapraszamy” serdecznie zapraszają na doroczne sadzenie drzew, które będzie miało miejsce w piątek 26 kwietnia. Zbiórka o godz. 16 (można się spóźnić) – tym razem nie w Dobce, lecz na polu biwakowym pod Małą Czantorią (u Jonka na Kympie). Dzieci i młodzież szczególnie mile widziani!

* * *

MISTRZOSTWA W SKOKU O TYCZCE

W środę 1 maja na boisku szkolnym Szkoły Podstawowej nr 5 w Ustroniu Lipowcu odbędą się XXVII Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w skoku o tyczce o Puchar Burmistrza Miasta Ustroń. O godz. 9.00 rozpoczyna grupa dzieci a o 10.30 odbędzie się konkurs główny z udziałem zawodników z Polski, Czech, Słowacji.

* * *

1 MAJA I 68. ROCZNICA WYZWOLENIA USTRONIA

Koło Miejskie Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Ustroniu zaprasza na uroczystość z okazji 1 Maja - Święta Pracy i 68. rocznicy wyzwolenia Ustronia. Składanie kwiatów odbędzie się 1 maja o godz. 12 pod pomnikiem Pamięci Narodowej przy rynku.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Józef Szafarz	lat 57	ul. Krzywaniac
Barbara Kobarska-Bohoniuk	lat 69	ul. Wantuły
Karol Szostok	lat 85	ul. Kręta

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w ceremonii pogrzebowej

śp. Mariana Żyromskiego

a w szczególności władzom miasta, przedstawicielom Muzeum Ustrońskiego, uczniom i nauczycielom dawnego Technikum Mechaniczno-Kuźniczego, a także pracownikom Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie
składa
Rodzina

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83

tel. 604 55 83 21

15 IV 2013 r.

Interweniowano na os. Manhattan przy ul. A. Brody w sprawie pojazdu, który stał w poprzek chodnika. Kobieta, która zaparkowała w ten sposób samochód, ukarano mandatem wys. 100 zł.

15 IV 2013 r.

Tego dnia otrzymano zgłoszenia o padniętej sarnie na ul. Myśliwskiej i padniętym zającem przy placu zabaw na os. Centrum. W takich przypadkach wzywane jest pogotowie sanitarne z Cieszyna, którego pracownicy zabierają zwierzęta do utylizacji.

16 IV 2013 r.

Otrzymano zgłoszenie od rowerzysty, który jadąc ścieżką rowerową nad Wisłą zauważył martwą sarnę na jednym z wodospadów w Polanie. Wezwano strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP, którzy wyciągnęli zwierzę.

17 IV 2013 r.

Kolejna interwencja w sprawie martwej sarny, tym razem przy ul. Sanatoryjnej.

18 IV 2013 r.

Mandatem w wys. 200 zł ukarano kierowcę na ul. Sanatoryjnej za niszczenie zieleni. Stosunkowo wysoki mandat wynikał z tego, że parkując mężczyzna zламаł kilka przepisów ruchu drogowego.

19 IV 2013 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na skrzyżowaniu ulicy Myśliwskiej z Katowicką, gdzie w rowie leżał nietrzeźwy mężczyzna. Ustalono dane osobowe, a ponieważ mężczyzna był mieszkańcem Wisły, wezwano osobę z rodziny, która zabrała go do domu. 21 kwietnia musiał jednak przy-

jechać na komendę SM i wtedy został ukarany mandatem w wys. 100 zł za nieobyczajny wybrzek.

19 IV 2013 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano mieszkańca Lipowca za niewywożenie nieczystości płynnych z posesji.

20 IV 2013 r.

Tego dnia interweniowano dwukrotnie w sprawie martwych saren. Jedną został znaleziona przy ul. Gościradowiec, druga przy ul. Równica.

20 IV 2013 r.

W ciągu ostatnich tygodni strażnicy wciąż otrzymują zgłoszenia o padniętych leśnych zwierzętach. Są to przede wszystkim sarny, ale również kuny, zdarzył się lis. Jednak po raz pierwszy zetknęli się z przypadkiem borsuka, który padł w mieście. Został znaleziony przy ul. Cieszyńskiej.

21 IV 2013 r.

Interwencja w sprawie padniętej kuny na ul. Dominikańskiej.

22 IV 2013 r.

Mandatem wys. 100 zł ukarano mężczyznę, który na ul. Nadzrzecznej pił alkohol w miejscu publicznym. (mn)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

17 IV 2013 r.

O godz. 17.17 na ul. Daszyńskiego zatrzymano mieszkańca Ustronia kierującego rowerem w stanie nietrzeźwym – 1,3 mg/l.

21 IV 2013 r.

O godz. 8.15 na ul. Grażyńskiego zatrzymano mieszkańca Ustronia kierującego rowerem w stanie nietrzeźwym – 0,36 mg/l.

21/22 IV 2013 r.

W nocy na ul. Grażyńskiego włamano się do budki z lodami oraz do kiosku z serami.



Martwego borsuka znaleziono przy ul. Cieszyńskiej. Fot. z arch. SM

* * *

SPEKTAKL JUBILEUSZOWY

29 kwietnia (poniedziałek) w sali widowiskowej MDK „Prażakówka” odbędzie się spektakl jubileuszowy „Dwójek”. O godz. 11.45 dla uczniów SP2, o godz. 12.45 dla G2, o godz. 16.00 dla rodziców.

Chcąc wyjść z patowej sytuacji, pracownicy Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego im. gen. J. Ziętka w Ustroniu zaproponowali marszałkowi, że przekształcą się w spółkę kapitałową skarbu państwa. Urząd Marszałkowski miałby w niej 100 procent udziałów, jednak spółka musiałaby sama dbać o swoje finanse, kontrakty, funkcjonować jak normalne, wypracowujące zyski, przedsiębiorstwo, a przynajmniej nie przynosić strat.

SZPITAL SOBIE PORADZI

Zmieniają się pory roku, zmieniają się marszałkowie, a szpital reumatologiczny wciąż w zawieszaniu. Sprawa zaczęła się we wrześniu ubiegłego roku, kiedy to Zarząd Województwa Śląskiego podjął decyzję o połączeniu ustronńskiej placówki z Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalem Chirurgii Urazowej im. dr. Janusza Daaba w Piekarach Śląskich. Przeciwno temu opowiedzieli się niemal wszyscy pracownicy, do protestu przystąpiły związki zawodowe. Były pikety, program interwencyjny w radiu, wizyty u marszałka, wicemarszałka, rewizyty urzędników w naszym mieście. Kiedy marszałek Adam Matusiewicz już prawie nie był marszałkiem, przyjechał do Ustronia i powiedział, że wobec ogromu problemów ze służbą zdrowia nie ma siły zajmować się szpitalem reumatologicznym w Ustroniu. Ale też nie musiał, bo odszedł z urzędu. Nowy marszałek z nowymi siłami zabrał się do likwidowania „reumatologa”. Nie ma wyjścia, bo w województwie śląskim jest za dużo szpitali marszałkowskich, niemal tyle co w połowie Polski. Jedne musi łączyć, inne likwidować, żeby zmniejszyć liczbę placówek. To usłyszały przedstawicielki związków zawodowych ze szpitala reumatologicznego, kiedy spotkały się z marszałkiem 5 marca.

Rozmowa z Bożeną Boberek, przewodniczącą Zakładowej Organizacji Zawodowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych

Długo musiały panie czekać na przyjęcie przez nowego marszałka?

Wydaje nam się, że stosunkowo krótko, bo zdawałyśmy sobie sprawę z tego, że musi od razu rozwiązać kilka problemów i zapoznać się z wieloma sprawami. Czekaliśmy miesiąc.

W czasie prowadzonego przez panie protestu bywało, że urzędnicy traktowali delegację lekceważąco. Jak zachowywał się Mirosław Sekuła?

Potraktował nas poważnie i wysłuchał.

Czy był zorientowany w sprawie?

Miałam mieszane uczucia, jednak rozmowa była konstruktywna. Marszałek powiedział dokładnie tak, że musi część szpitali zdjąć z listy, bo województwo nie poradzi sobie z ich utrzymaniem. Zasugerował, że jeśli mówimy „nie” połączeniu z Piekarami, to wyjściem jest przekształcenie szpitala w spółkę.

Postawił ultimatum.

Nie odebrałyśmy tego w ten sposób. Raczej jako znalezienie sposobu wyjścia z sytuacji patowej.

Jesteście panie zmęczone tym protestem? Sytuacja jest naprawdę trudna. Pracownicy

są przekonani o swojej racji nie z powodu sentymentów, emocji, ale dlatego, że uważamy ten szpital za bardzo wartościową, wzorcową wręcz placówkę, znaną w całej Polsce, która do tej pozycji dochodziła latami, trudem wielu ludzi, od wybitnych specjalistów medycyny po pracowników administracji. Jednak czasem nasz protest przypomina walkę z wiatrakami.

Czy nie boicie się konsekwencji przekształcenia?

Jednym z najpoważniejszych argumentów przeciwko naszej samodzielności jest ten, że maleje liczba szpitalnych pacjentów reumatologicznych, ale sądząc po liczbie osób oczekujących, oddziały reumatologiczne jeszcze długo będą potrzebne. Obecnie w Krakowie jeden ze szpitali przekształca się w Małopolskie Centrum Reumatologiczne. Tworzone są bloki operacyjne i twórcy już się chwala, że będą kompleksowo zajmować się pacjentami

z chorobami reumatycznymi. My tak działamy już od dawna. Dlaczego nie możemy być Śląskim Centrum Reumatologicznym? Oczywiście mamy obawy, ale uważamy, że szpital sobie poradzi. Mamy już kilka nowych pomysłów na rozszerzenie oferty, będziemy nad nimi wspólnie pracować.

Nasuwa się pytanie, dlaczego pracownicy nie zgodzili się na spółkę, gdy proponował ją kilka lat temu dyrektor Wąsik?

Wtedy była inna sytuacja. Szpital pracował bez zakłóceń i z sukcesami. Nikt nie mówił o jego likwidacji. Nie musieliśmy podejmować takiego ryzyka i wydawało się, że przyszłość szpitala jest pewna tylko pod skrzydłami Urzędu Marszałkowskiego. Dziwimy się, że teraz pan dyrektor jest przeciwny powołaniu spółki.

Co w najbliższej przyszłości?

Nasze pismo zostało przedstawione na Komisji Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia Sejmiku Śląskiego. Polecono wysłać je do wszystkich radnych, bo to właśnie oni poprzez głosowanie opowiedzą się za lub przeciw. Przewodniczącą Sejmiku Andrzej Gościński z nieznanymi nam powodów tego nie uczynił. Będziemy musiały zadbać o to same. W każdym razie propozycja nasza zostanie rozpatrzona i ostatecznie trafi pod obrady Sejmiku.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Związki Zawodowe Reprezentatywne dla Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego w Ustroniu

Szanowny Pan
Mirosław Sekuła
Marszałek Województwa Śląskiego

W nawiązaniu do rozmowy z dnia 5.03.2013 r. związki zawodowe działające w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym w Ustroniu wnoszą uprzejmą prośbę do Pana Marszałka o przeprowadzenie przekształcenia samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej w spółkę kapitałową zgodnie z zapisami art. 69 ustawy o działalności leczniczej z dnia 15 kwietnia 2011 r. z wyłączeniem możliwości opisanej w art. 73 ww. ustawy.

W uzasadnieniu czytamy: Wysoko specjalistyczna działalność Szpitala wymagała wieloletniej pracy całego zespołu, zarówno pracowników medycznych, jak i administracji. Jesteśmy może nie największym, ale jednym z najlepszych szpitali reumatologicznych w Polsce. Wiedza niezbędna do prawidłowego leczenia naszych chorych jest wiedzą interdyscyplinarną i sięga od chorób wewnętrznych przez radiologię, immunologię, okulistykę, dermatologię, laryngologię, reuortopedię po rehabilitację. Dlatego też ze szkodą dla naszych pacjentów będzie włączenie reumatologii do ortopedii urazowej. Obie wymienione dziedziny medycyny są zupełnie niezależne, o czym świadczy chociażby całkowicie odmienny sposób kształcenia lekarzy tych dwóch różnych specjalności. Oddział ortopedii reumatologicznej na potrzeby chorych reumatologicznych znajduje się w Śląskim Szpitalu Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym.

Szanujemy fakt, że inicjatywa rozpoczęcia procesu przekształceń została podjęta przez Urząd Marszałkowski, lecz forma i sposób przeprowadzenia procesu nie znalazły akceptacji załogi Szpitala. W tym stanie rzeczy zwracamy się z prośbą, aby uszanować nasze wieloletnie doświadczenie w kompleksowym, tak teraz podkreślanym leczeniu chorych ze schorzeniami reumatycznymi i przeprowadzić przekształcenie w trybie art. 69 ustawy o działalności leczniczej z wyłączeniem możliwości opisanej w art. 73. Dotychczasowy stan ekonomiczno-finansowy rokuje dalszy rozwój Szpitala w nowej formie prawnej. Jednocześnie deklarujemy aktywny udział przedstawiciela w pracach nad tworzeniem nowej struktury kontynuującej dotychczasową misję szpitala.

Do wiadomości:
Przewodniczący Sejmiku Śląskiego Andrzej Gościński
Przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia Małgorzata Ochęduszk-Ludwik,
Dyrektor Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego Ryszard Wąsik



Do egzaminu przystąpili gimnazjaliści. 86 uczniów w Gimnazjum nr 1, 72 uczniów w Gimnazjum nr 2. Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O pierwszym majowym weekendzie mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Trwają przygotowania do majowego długiego weekendu. W tym roku czas na wykonanie niezbędnych robót jest bardzo ograniczony. Można powiedzieć, że pierwszy weekend maja to w naszym mieście praotwarcie sezonu letniego, w tym roku bezpośrednio po zimie.

W pierwszy majowy weekend, a właściwie trzeba tu mówić o tygodniu, towarzyszyć będą nam imprezy na rynku. Naszym zamierzeniem jest, by rynek tętnił życiem, by została przygotowana ciekawa, atrakcyjna oferta dla gości i mieszkańców naszego miasta. Mam też nadzieję, że uda się nam uporać z wszystkimi przygotowaniami i impreza majówkowa będzie bardzo udana, a towarzyszyć jej będzie dobra atmosfera.

Rozpoczniemy w środę 1 maja, gdy to na rynku rozpocznie się jarmark trwający do końca tygodnia. Tak jak w latach ubiegłych, te pierwsze majowe dni podzielone zostały na parę odsłon, a w poszczególnych dniach zmieniają się organizatorzy. Rozpoczynamy 1 maja koncertami przedstawicieli ustronńskiego świata artystycznego. Kolejny dzień to rynek oddany młodzieży na Festiwal Sztuki Ulicznej, ale także rywalizacja sportowa w siłowaniu na rękę. Trzeci dzień przygotowuje Miejski Dom Kultury „Prażakówka” z programem artystycznym. Oczywiście 3 maja do południa odbędą się uroczystości patriotyczne. W sobotę program na rynku przygotowuje stowarzyszenie „Można Inaczej”, zapewniając urozmaicony program. Jeśli pogoda dopisze, również niedziela na rynku będzie miała klimat majówkowy, choć już bez występów artystycznych.

Jeżeli chodzi o sprawy porządkowe, to udało się zakończyć prace związane z obsadami kwiatowymi na rondach i kwietnikach, przygotowywane są wszystkie tereny zielone. Stale czyszczone są drogi i chodniki, łatanie są jezdnie.

Zresztą trwają nie tylko przygotowania miejskie. Porządkowane są ogródki, tereny przed posesjami. Odpowiednie przygotowania czynią prowadzący punkty gastronomiczne, hotele i pensjonaty. Wszyscy chcemy pokazać się z jak najlepszej strony, zdając sobie sprawę z tego, że często ten pierwszy majowy weekend rzutuje na postrzeganie naszego miasta w kolejnych miesiącach.

Mam nadzieję, że te pięć dni będzie zachętą nie tylko dla mieszkańców, ale dla gości i kuracjuszy, by po długiej przegnanej zimie spędzić wolny czas w Ustroniu na świeżym powietrzu, w miłej atmosferze, tym bardziej że prognozy pogody są zachęcające. Niech w kolejne weekendy i wakacje miasto odwiedza jak największa liczba gości, którym postaramy się zapewnić miły pobyt. Notował: (ws)

USTROŃSKA MAJÓWKA

1 maja Jarmark Ustronński - Koncerty zespołów muzycznych:

- 14.00 Silesian Sound System
- 15.00 Karolina Kidoń Band
- 16.15 Ustronsky
- 18.00 Kabaret JURKI

2 maja 12.00 – 20.00 VI Festiwal Sztuki Ulicznej IV Otwarte Mistrzostwa Ustronia w Siłowaniu na Rękę

3 maja Uroczystości patriotyczne

- 10.30 Msza św. w kościele rzymskokatolickim św. Klemensa w Ustroniu
 - 11.40 Przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych, uczestników uroczystości pod Pomnik Pamięci Narodowej
 - 12.00 Uroczystość słowno-muzyczna i złożenie kwiatów przy pomniku Pamięci Narodowej
- Jarmark Ustronński**
- 14.00 Randka czterdziolatka – zespół „Karlik”
 - 15.30 Zaśpiewajmy to jeszcze raz – zespół FAMA

4 maja

- 15.00 Spotkanie nt. zmian w wizerunku Ustronia w ostatnim stuleciu – Muzeum Ustronskie
- w programie: wystawa tematyczna
wspomnienia: Pawła Gogółki, Adama Heczko, Haliny Kojmy, Anny Koteckiej, Heleny Lipowczan, Wandy Mider i innych mieszkańców Ustronia

Jarmark Ustronński

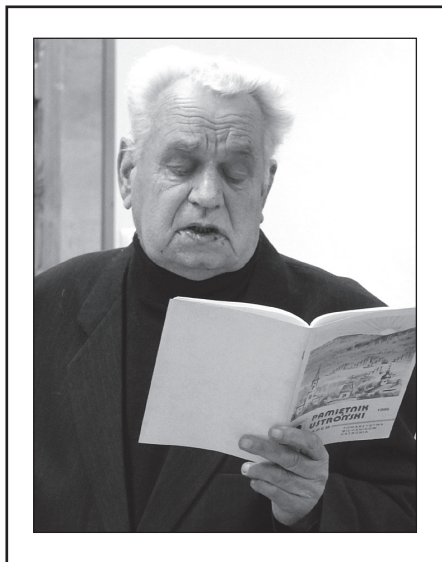
- 15.00 „Siła Serca” - koncerty zespołów muzycznych w ramach imprezy stowarzyszenia „Można Inaczej”, promującej ideę wolontariatu
/szczegóły na stronie: www.ustron.pl/

POŻEGNANIE USTRONIAKA Z WYBORU

14 kwietnia zmarł Marian Żyromski. Jego pogrzeb odbył się 17 kwietnia. Podczas nabożeństwa żałobnego w kościele ewangelicko-augsburskim ks. proboszcz Piotr Wowry wygłosił kazanie, na wstępie przypominając życiorys zmarłego. Marian Żyromski urodził się 16 lipca 1934 r. w Kamienopolu koło Lwowa. Po okupacji kończy szkołę podstawową w Łądku Zdrowym, tam też w 1953 r. kończy liceum. Po szkole rozpoczyna studia na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Po studiach w 1958 r. podejmuje pracę w Technikum Mechaniczno-Kuźniczym w Ustroniu. Przez 18 lat uczył języka polskiego i wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Przez 5 lat był dyrektorem ustronińskiego technikum. Od 1976 r. do 1999 r. pracował w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego jako wykładowca, a do 2004 r. jako starszy wykładowca. Otrzymał Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego, medal „Zasłużony dla Województwa Katowickiego”. Ks. P. Wowry mówił także:

- W związku małżeńskim z Heleną z domu Lipowczan przeżył 47 lat. Wdowcem był przez ostatnie 7 lat. Tęsknił za żoną. Po jej odejściu włączył się w nurt życia naszego Kościoła. Był zaangażowany w różnych gremiach parafialnych, m.in. w Polskim Towarzystwie Ewangelickim, spotkaniach emerytów, był też stałym uczestnikiem nabożeństw niedzielnych. Usługiwał swoim talentem recytatorskim na licznych uroczystościach parafialnych. W ostatnim roku życia trzykrotnie przebywał w szpitalu. Po jednym z takich pobytów zebrał swe siły, by uczestniczyć w spotkaniu Towarzystwa Ewangelickiego poświęconym setnej rocznicy urodzin Józefa Pilcha. W czasie tego spotkania wygłosił referat na temat twórczości ustronińskiego bibliofila. (...) Chciejcie i wy, którzy żegnacie swego bliskiego zaprosić do swojego życia Tego, któ-

ry powiada: „Weź krzyż swój na siebie i idź za mną”. Każdy z nas ma swój krzyż i musimy znosić to, co jest z tym krzyżem związane - krzywdy, kalectwa, smutki, choroby. Od tego nie jesteśmy wolni, bo przecież tu na ziemi grzech ma wciąż nad nami władzę. Po to Jezus przyszedł na



MARIAN ŻYROMSKI
1934 - 2013

ziemię, byśmy nauczyli się znosić, tak jak On znosił, wszystkie przeciwności życia. On modlił się w przeświadczeniu, że Ojciec zawsze wie lepiej, co służy ku pożytkowi. Do tego samego wzywa nas dziś Zbawiciel. Obyśmy z wiarą i ufnością w pokorze i posłuszeństwie szli przez życie i nieśli swój krzyż. Świętej pamięci Marian Żyromski odpoczął po swych trudach, od prac swoich.

W imieniu władz miasta zmarłego żegnał burmistrz Ireneusz Szarzec słowami:

- Przyszło nam dzisiaj w ten piękny wiosenny czas odprowadzić na miejsce wiecz-

negu spoczynku postać powszechnie znaną w naszym środowisku, cieszącą się poważaniem i wielce zasłużoną dla Ustronia, długoletniego pedagoga, działacza kultury śp. Mariana Żyromskiego. Był ustroniakiem z wyboru, tu przybył za głosem serca przed ponad pół wiekiem i działał nader aktywnie na niwie kultury. Angażował się zawsze w wiele wartościowych przedsięwzięć w środowisku szkolnym i uniwersyteckim. Był człowiekiem instytucją, znakomitą mową, posługującym się zawsze piękną polszczyzną, erudytą o szerokich zainteresowaniach, wśród których pierwsze miejsce zajmowała kultura, a w niej teatr i poezja. My ustroniacy zapamiętamy go nade wszystko jako niemającego sobie równych oratora. Jego dziełem były liczne wieczory poetyckie: Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Henryka Jasiczka czy Emilii Michalskiej wraz z wystawami poświęconymi poetom z własnej, gromadzonej przez lata kolekcji, związanej z kulturą regionu. Te spotkania miały niepowtarzalną aurę, bowiem dokonana przez niego prezentacja sylwetki artysty była znakomicie złączona z utworami poetyckimi recytowanymi z wielkim wyczuciem i kunsztem artystycznym. Był miłośnikiem i znawcą teatru, dokonującym przedmowy do kilku początkowych edycji Ustronińskich Spotkań Teatralnych. Najczęściej w ostatnim ćwierćwieczu podziwialiśmy go w Muzeum Ustronińskim, był bowiem niezastąpiony jako znawca dorobku prof. Jana Szczepańskiego, Jana Wantuły, a ze względu na serdeczną przyjaźń z Józefem Pilchem wystąpił przed miesiącem, mimo zaawansowanej choroby, po raz ostatni publicznie na uroczystości zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Ewangelickie z okazji 100. rocznicy urodzin ustronińskiego bibliofila. Ta zmienna mowa, którą uważał za moralny obowiązek - a wystąpił jak za dawnych lat, omawiając z wielkim wysiłkiem, lecz przejmującym głosem dokonania przyjaciela, a zarazem towarzysza wielu wspólnych poczynań - świadczy najlepiej o osobowości zmarłego, jako człowieka prawego, ideowego, z niezłomnymi zasadami. W tym żałobnym skupieniu wszyscy odczuwamy, że odchodzi człowiek niepospolity, który swą indywidualnością wywierał znaczący wpływ na życie środowiska i który współtworząc kulturę regionu, sam wszedł w historię tejże najbliższej małej ojczyzny. Żegnał on wielokrotnie swoich przyjaciół, osoby znaczące, słowami cieszyńskich poetów. Dziś my żegnamy wielce zasłużonego człowieka dla miejscowej kultury, którego dokonania pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Danuta Koenig przypomniała, że wiersz Henryka Jasiczka „Nie zdradzę” Marian Żyromski recytował nad mogiłami swych przyjaciół. Teraz ona przypomniała ten wiersz.

W pogrzebie uczestniczyły delegacje: władz miasta, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu, Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyńcu. (ws)



Marian Żyromski spoczął na cmentarzu komunalnym.

Fot. W. Suchta

MŁODZI I ORTOGRAFIA

10 kwietnia o godz. 12.00 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” do zmagania o tytuł miejskiego mistrza ortografii przystąpili uczniowie klas pierwszych, drugich i trzecich szkół podstawowych, o godz. 12.50 klas czwartych, piątych i szóstych, a o godz. 13.40 gimnazjaliści. W sumie 51 osób ze wszystkich szkół Ustronia. Musieli się zmagać z konkurentami, ale przede wszystkim z polską pisownią. Był to już III etap Miejskiego Konkursu Ortograficznego, a poprzedziły go eliminacje klasowe i szkolne.

Jury było jednoosobowe, ale surowe. Tworzyła je Grażyna Kośmider, polonistka z długoletnim stażem, która wybrała teksty, przeprowadziła dyktando w trzech grupach i oceniła wszystkie prace.

Po wskazówkach przekazanych przez nauczycieli, a dotyczących kategorii klas III – IV, postanowiono wyłonić Mistrza Ortografii klas III, którym został Stanisław Loter, i Mistrza Ortografii klas IV, którym została Małgorzata Nowak. Oboje reprezentują Szkołę Podstawową nr 2. II miejsce zajęła Martyna Szczypior z kl. IV SP-2, a III miejsce - Szymon Seklecki z kl. IV SP-1.

Mistrzem Ortografii w grupie klas V i VI szkół podstawowych został Daniel Sablik z kl. V SP-2, II miejsce - Weronika Sosna z kl. V SP-6, III miejsce - Elżbieta Bednarczyk z kl. VI SP-6.

Wśród gimnazjalistów nie wyłoniono Mistrza Ortografii. II miejsce zajęła Anna Rabięcnzy z kl. III G-1, dwa III miejsca przyznano: Magdalenie Kłodzie z kl. III G-2 i Patrycji Krzemień z kl. II G-1.

Zdaniem Grażyny Kośmider dyktando skierowane do gimnazjalistów nie było łatwe, ale ilość popełnionych błędów zaskoczyła ją. Tekst nastawiony na pisanie łączne i rozdzielne oraz nazwy pisane dużą literą sprawił kłopot gimnazjalistom. Wśród dyktand tej grupy było najwięcej błędów. Najtrudniejsze pod względem ortografii było dyktando dla uczniów klas V-VI, które wypadło nieźle. Najlepiej

spisała się grupa klas III-IV, która, zdaniem polonistki, jest „najmniej ortograficznie zdemoralizowana” i stosuje z dobrym skutkiem zasady wpojone przez nauczycieli. Ogólnie można powiedzieć, że często trudny ortogram był dobrze napisany, a najprostszy wyraz – źle. Zdaniem jurorki duża liczba błędów spowodowana jest pisanem e-maili i SMS-ów bez udziału polskich znaków oraz wszechobecną komputeryzacją.

Dyplomy i nagrody dla laureatów zostaną wręczone podczas najbliższych szkolnych akademii. **Monika Niemiec**

2. ZBÓJNICKA MAJÓWKA

Gromada Górali na Śląsku Cieszyńskim i Stowarzyszenie Beskidzkie Smaki zapraszają na pełną atrakcji imprezę pt. „2. Zbójnicka majówka”, która rozpocznie się w samo południe w środę 1 maja w Karczmie Góralskiej w Ustroniu.

* * *

WYKŁAD DR. HAB. MARKA REMBIERZA

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” serdecznie zaprasza na wykład dr. hab. Marka Rembierza nt.: „Wolność i nadzieja człowieka w interpretacji Józefa Tischnera”, który odbędzie się w sobotę 27 kwietnia o godz. 16.00.

* * *

SPROSTOWANIE

Przepraszam czytelników i osoby zainteresowane za błędy w artykule „Nowy proboszcz” w GU nr 16/2013. Proboszcz, o. Reguła ma na imię Robert, o. Krzysztof Ruszel został przeniesiony do parafii w Służewiu, o. Mateusz ma na nazwisko Jacukiewicz.

Monika Niemiec

W dawnym USTRONIU

Zdjęcie ze zbiorów Jana Jakubca, a pochodzi z końca lat 70. XX w. Na pierwszym planie na rowerze jedzie Franciszek Kupka, zwany „szeryfem Ustronia”. Trybuna pierwszomajowa ustawiona

jest w centrum miasta przed hotelem „Równica”. Pod trybuną znajdują się poczty sztandarowe z udziałem przodowników pracy delegowanych przez zakłady i instytucje.

Od lewej stoją m.in. Stanisław Hanas i Edward Czyż. Na trybunie od lewej: Zbigniew Gburek, Jan Lubecki, Eugeniusz Zielonka, II sekretarz KM PZPR – Maciej Zborek, Jan Kubień, Stanisław Tomiczek, Janina Drozd, Maria Sztwiertnia, Rudolf Michalik, Jan Rymorz – I sekretarz KM PZPR, Anna Kubień, Franciszek Zawada, Eugenia Karnas, Kazimierz Stefański, Zbigniew Gil, Korneliusz Świątek. Zdjęcie opisała **Elżbieta Sikora**





O projekcie świadczą też koszulki.

Fot. W. Suchta

Z KOŚCIOTRUPEM NA RĘKĘ

- Jechaliśmy tam osiem godzin. Byliśmy w Centrum Kopernika, widzieliśmy Pałac Kultury, Muzeum Narodowe.

- Przy stadionie wszyscy robili sobie zdjęcia, a ja ten stadion okrążyłem.

To pierwsze wrażenia uczniów z klasy II b ze Szkoły Podstawowej nr 1 z wycieczki do Warszawy w ramach projektu „Przedsiębiorczy Dzieciak”. Przed tygodniem pisała o tym Monika Ewa Kosińska. Poniżej garść wrażeń uczestników wycieczki, głównie z Centrum Nauki „Kopernik”.

Olga: - Jak się wsiadało na wielki rower, to była wielka śruba, a jak się ruszało pedałami, to widać było kościotrupa.

Tu od razu inni poprawiają, że to chyba był szkielet człowieka, na co Olga stwierdziła, że to służy do tego, żeby pedałowac, a ona chciałyby mieć takie coś w domu.

Patryk: - Było coś takiego, że się mówiło, potem się wychodziło i naciskało alfabet, i to mówiło, a trzeba znaleźć swój głos. Z tyłu były takie guziki.

Nikodem: - Jeszcze był taki robot na

wielkim ekranie, pytał się, skąd jestem, rozmawiało się z nim przez mikrofon. On zapytał, co mi się w Warszawie najbardziej podoba, i odpowiedziałem, że on, a wtedy podobał mi serduszko.

Inni też chcieli rozmawiać z robotem, ale była kolejka.

Jagoda: - Było też urządzenie, że się najpierw robiło zdjęcie, a potem ramię robota rysowało zdjęcie. Jakby w takim automacie. Mam taki rysunek.

Kuba: - Siłowałem się z kościotrupem na rękę.

Kamila: - Jeździłam po pijanemu. Wsiadało się do pomieszczenia, były też pedały i próbowało się w nic nie wjechać.

Dzieci mówią, że jak Kamila wjechała w ludzi, to widać było, ile ma procent alkoholu.

Paulina: - Było takie duże koło i tam się chodziło jak chomik. To dla ludzi.

Weronika: - Była operacja misia. Miś miał przepuklinę i trzeba mu było przenieść pęliczkę z jednego miejsca na drugie. Nie

był to żywy miś, ale mi zdechl.

Lukasz: - Coś się kładło i na takiej dźwigni przesuwało, i kolce do góry wychodziły.

Na pytanie, po co pojechały do Warszawy słyszę, że po to, by się więcej dowiedzieć. Były laboratoria, zresztą to wszystko jest trudne do wytłumaczenia.

Olek: - Przy wejściu było takie coś, że jak się dawało rękę, to włosy stawały dęba. Tam było coś elektrycznego.

Na zakończenie pytam:

- Patrzyliście podczas jazdy autobusem przez okno?

- Taaak.

- Jak się wam Polska podobała?

- Fajna.

- Nie było brzydkich budynków?

- Nie. Tylko stacje benzynowe, ale są średnie. A w toalecie trzeba było dać złotówkę, a było brzydko.

- A po powrocie byliście zmęczeni?

- Taaak!

Wycieczkę podsumowuje Hania: - Musieliśmy bardzo ciężko pracować, żeby pojechać. Ale się opłacało. Teraz wiemy na przyszłość, kiedy będziemy już dorośli, że gdy będziemy chcieli coś zrobić, to musimy zarobić.

Inni dodają, że było kolorowo, wesoło, zabawnie i naukowo. **Wojślaw Suchta**

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

WIOSENNĄ PROMOCJĄ

Oferujemy:

- art. instalacyjne, rury i kształtki: pp, pcv, pe
- armaturę i ceramikę sanitarną
- grzejniki
- kotły gazowe, węglowe, bojery
- zestawy solarne

Świadczymy usługi montażowe:

- c.o., wod-kan, systemy solarne
- urządzenia sanitarne
- transport materiałów i urządzeń
- atrakcyjne rabaty dla firm

43-450 USTRÓŃ

ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)
tel/fax: 33 851 14 52, kom. 501 445 055
e-mail: sklep@fittco.pl, www.fittco.pl

PRZYGARNIJ zwierzaka!



HONDA

Szukamy domu dla Hondy, suczki, mix husky, która ma około trzech lat. Jest łagodna, radosna, bardzo chętna do zabawy, uwielbia biegać za patykami. Jest typem dominującym, ale potrafi dogadać się z dużymi psami i sukami.

Małe psy i suczki, koty oraz inne nieduże stworzenia raczej nie są wskazane w domu, w którym miałyby zamieszkać Honda. Ma charakter typowy dla husky, z bardzo silnym instynktem łowczym, nie może mieszkać tam, gdzie w okolicy jest drób i zwierzęta gospodarskie. Jest psem towarzyskim, bardzo lubi dzieci. Ma silny charakter, więc wymaga konsekwentnego i stanowczego wychowania.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.

Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”, tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl.

Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: www.schronisko.cieszyn.pl



Jak to na zebraniach KGW, dobra zabawa, ale listę podpisać trzeba. Fot. M. Niemiec

MNIEJ SPÓRNYCH CHŁOPÓW

Przedstawicielki wszystkich trzech ustronkich kół gospodyń wiejskich wzięły udział w V Europejskim Dniu Kobiet, organizowanym przez posłankę do Parlamentu Europejskiego Małgorzatę Handzlik. Każdego roku panie spotykają się w innej gminie, tym razem przyszedł czas na Brenną. Do sąsiadów za Równicę wybrały się: Maria Galios i Anna Staniek z KGW Ustron Centrum, przewodnicząca KGW Ustron Lipowiec Olga Kisiała razem z Marią Greń, Katarzyną Morkisz i Katarzyną Jaworską oraz przewodnicząca KGW Nierodzim Halina Kujawa. Towarzyszyła im naczelnik Wydziału Rolnictwa i Środowiska Urzędu Miasta Ustron Monika Maksymczak.

18 kwietnia w strażnicy OSP Brenna zebrało się ponad 200 osób. Były wśród nich członkinie prawie wszystkich kół gospodyń wiejskich powiatu cieszyńskiego. Pod względem liczby tych organizacji jest on wyjątkowy, bo działają na tym terenie 53 koła. Obchody Dnia Kobiet rozpoczęła gospodyni – M. Handzlik, przedstawiając współgospodarzy: Iwonę Szarek – wójcinę Brennej, Helenę Pagiełę – przewodniczącą KGW Brenna oraz prezesa OSP Brenna Józefa Ferdeckiego. Witano także gości, podkreślając, że ich obecność jest podziękowaniem za działalność kół i dowodem szacunku dla ich pracy. W spotkaniu uczestniczyli: przedstawicielki posłanki Małgorzaty Pepek i posła Sławomira Kowalskiego, wicestarosta cieszyński – Józef Pilch, wójcina Chybia – Elżbieta Dubiańska-Przemysk, wiceburmistrz Wisły – Lidia Forias, wójt Goleszowa – Krzysztof Gawlas, wójt Hażłacha – Karol Folwarczny, przewodnicząca Rejonowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej – Danuta Kożusznik, członkini Zarządu Krajowego Kół Gospodyń Wiejskich – Gertruda Proksa, dyrektor

Agencji Rynku Rolnego w Katowicach – Tomasz Zabiński, dyrektor Ośrodka Promocji, Kultury i Sportu w Brennej – Katarzyna Macura.

Europosłanka mówiła: – Powiem wam tak, dziewczyny, to jest już oczywista oczywistość: bez was, w waszych małych ojczyznach, gminach, miejscowościach, nic by się nie działo. Jeśli potrzeba kogoś do pomocy, to do kogo się idzie? Do kół gospodyń wiejskich. Jak są dożynki, to kto pomoże? KGW! Przykłady można by mnożyć. Gratuluję, że jesteście tak aktywne i tak wspaniale działacie. Życzę, żeby zawsze chciało wam się to robić.

Jednak nie samą pracą panie żyją, więc muszą się też pobawić i pośmiać. Udało się to doskonale przy piosenkach i żartach zaimprovizowanych przez M. Handzlik.

– Bardzo to doceniam i docenia to cała Polska, że umiecie tradycję zachować i przekazać następnym pokoleniom. Powiat cieszyński może się poszczycić gospodarnością, dyscypliną w wykonywaniu różnych działań i tym szczególnym pietyzmem wobec dziedzictwa kulturowego – mówił T. Zabiński.

– Historyczne uwarunkowania sprawiły, iż ludziami na Śląsku Cieszyńskim nie było obojętne zaangażowanie społeczne, działalność samorządowa. Wasza postawa doskonale się wpisuje w tę tradycję – stwierdził J. Pilch. – Działalność kół gospodyń wiejskich jest naszą wielką dumą. Dziś trudno zatrzymać młodego człowieka na wsi. Myślę, że swoją działalnością pokazujecie, że są takie możliwości, jest pomysł na życie, na satysfakcjonującą pracę.

K. Gawlas i K. Folwarczny życzyli paniom uśmiechu, wytrwałości i mniej spórnych chłopów oraz żeby Dzień Kobiet trwał cały rok.

Gromkie brawa zebrały dzieci z zespołu „Mała Brenna”, które zaprezentowały piosenki i tańce regionalne i zachwyciły publiczność. Na koniec opiekun zespołu Jacek Musioł porwał do tańca M. Handzlik, a podsumował to tak:

– Ja się tam nie znam na polityce, nie wiem, z jakiej opcji jest pani europoseł, ale myślę, że z prawicy, bo jak zaczynaliśmy się kręcić w lewo, mówiła: „Tylko nie w tę stronę”.

Wśród pań rozlosowano prezenty oraz dziesięć wycieczek do Warszawy do Sejmu RP i dwie do Brukseli do Parlamentu Europejskiego. Te pierwsze ufundowała poseł Pepek, drugie poseł Handzlik. W trakcie losowania europosłanka opowiedziała o wizycie pań z kół gospodyń w jednej z restauracji w Brukseli. Poprzestawiały stoły, śpiewały, tańczyły i zauroczyły goszczących tam młodych Francuzów, którzy nie chcieli ich wypuścić do domu. Jak zawsze na spotkaniach kół gospodyń wiejskich, na stołach znalazły się domowe ciasta, a na zakończenie obiad. Na deser robiono sobie zdjęcia z panią europoseł.

Monika Niemiec



Delegacja z Lipowca.

Fot. M. Niemiec

LISTY DO REDAKCJI

Fajnacki sóm ty moderne lajerkastliki...

Jezeryja kany, nale to było cosikej! Siedzieli my wszyscy tu w Melbourne u cery Olyńki na otomanie, nasza wnuczka Stefcia lotworzyła przed nami na stole swój „laptop” (jo to nazywóm lajerkastlik) i loto my sóm w Muzeum Ustróńskim! Na taki szwarnej biołej plachcie, jako to kiejsikej była w kinie „Uciecha”. Siedzym z Krysióm, dzieckami, a jo aji z naszym pieskym na kolanach, a w tej wielki jizbie ustróńskiego muzeum pełno ludzi. Dziwómy sie bliżyj, a tu ci jedyn po drugim nasz przociel lebo znómy. Tam było przedpolednie, a u nas już po wieczery; tam siedzieli w mantlach, a my tu w koszulkach s krótkimi rynkowkami; tam siómpilo i było zima, a u nas było pieknie ciepło. Byli my genau na dwóch kóńcach świata, a przeca tak blisko! Ni mógli my być w tyn dziyń w Ustróniu... tóz Ustróń prziszel ku nóm. Co potym było wyicie genau, boście przeca tam byli, ale co sie u nas dziolo, to wóm chcym dzisio powiedzieć. Jako przeca dobrze wyicie, za tych lostatnich piynćadwacet roków to my dziesiyńc razy naszczywili Was i nasz umiłowany Ustróń. Tóz my se myśleli, że na tóm mojóm dziewiyńcdziesióntke też tak bydzie i se tam razym tyn sztamperlik „Pod Gróniy” lebo „U Jónka” wypijmy. Ale, jak to mówióm: „Człowiek strzyło, a Pónbóczek kule nosi”, tak sie stać ni mógło, bo nasze dochtory skoczyli na nas s pyskym: Sakramynciki starzili, co se myślecie, że aż do stówki bydziecie tak lotać na tyn drugi kóńiec świata? Klepnijcie sie w głowe, siedźcie na rzici tam kajście sóm i nie rypejcie sie! Je to troche prowda, że dlo takich jak my siedzini pod trzicet godzin w eroplanie to ni ma nic do śmijchu i leda co szpatnego może sie przitrefić. Tóz Krysia z Lidkóm sie w kónspiracyji domówiły, że cosikej trzeja wykómbinować. Nó i widzicie co. A jo nic lo tym nie wiedziol! Olyńka miyszko zaroz kole nas, też mo taki lajerkastlik i tym spusobym Krysia z Lidkóm wszycko genau domówiły. Aji wczycyki pisma z winszami z Ustrónia były posyłane na Olinczynóm adrese i jak już ty moji urodziny prziszły, toch dostol... pełnóm szachtle tych winszów (32!). A teroz jeszcze cosikej też pieknego: Jak rano stowóm, to zaroz zaszaltujym tyn nasz lajerkastlik i sie dziwóm, jakóm mómy poczte. Wczora, a był to pióntek 19 kwietnia, żech też to zrobił i loto Jasio Szefek napisol i z tym posol stróne „Gazety Ustróńskiej”, na kierej szykowno Monika Niemiec łopisala pieknie i dokumyntnie, jako to tam wszycko było w tym muzeum! Pamiyntóm, że „Gazeta Ustróńska” je w każdy czwortek, a jo jóm tu czytol już... w pióntek rano! Może to kiedysikej też tak bydzie, że jak człowiek tu wsiednie wieczór do jakisikej rakiety, to rano



W muzeum śpiewano dla Otki.

Fot. W. Suchta

wysiednie w Ustróniu? Tóz nóm by to pierónsko pasowało... Na razie już teraz mamy chocioż tóm SKYPE i tela z nióm uciechy. A jak żech już wspomniol tom ucieche, tom wóm jeszcze cosikej napiszmy: jak żech sie tak dziwol na tych wszyckich naszych roztomilych ustróńskich przocieli i znómym i jak Pón Fojt Ireneusz Szarzec razym z Przewodniczóncym Malinóm winszował mi ku tym mojím urodzinóm, jak „Czantoryja” tak pieknie śpiywała, jak Remik Szoblik trzimol serdecznóm mowe, jak ty trzi piekne dziełuszki śpiywały, jak Lidka czytała swój, a Ela czytała wiersz naszej drogiej przociólki Wandy Mider, jak nasz Jónek (Haker) Podzórski i Hela Lipowczan (Wacławikówna) mi rynkóm machali (my przeca razym zaczynali chodzić do tej samej piyrszej klasy... 83 roki tymu!) to mi sie tak miynciutko na sercu zrobiło, że aż Krysia sie spytała: „Kitek (lóna mie tak nazywo), czy ty płaczesz?” A jo na to: „Katać też tam, to jyny szczyńci i radość mi z oczów kapie...”. Dziynkujym wóm wszyckim łod serca za ty urodzinowe winsze, żeście prziszli do Muzeum w taki szpatny, zimny dziyń, żeście nas wszyckich tak uradowali! Myjcie sie wszyccy fajnie i zostóńcie s Pónbóczkym!

Otek Winecki-Windholz ze swojóm Krysióm

JUBILEUSZOWA SIŁA SERCA

4 maja podczas ustróńskiej majówki odbędzie się „Siła Serca”, która organizowana jest już 5 raz przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” oraz wolontariuszy, którzy pomagają wychowawcom w codziennej pracy z dziećmi. Impreza ma na celu przybliżyć społeczności ustróńskiej ideę wolontariatu. Mimo, że samo hasło jest doskonale znane, nie do końca mamy świadomość, w jaki sposób można realizować się w myśl tej idei, i to na terenie naszego miasta. Poprzez przybliżenie działalności naszej organizacji, pokazanie pracy z dziećmi chcieliśmy uwrażliwić innych na niesienie bezinteresownej pomocy ludziom znajdującym się w potrzebie. Zaprosimy do stanowisk, a podczas rozmów pogłębić wiedzę dotyczącą wolontariatu.

Program tegorocznej imprezy jest bardzo urozmaicony. Wystąpią m. in. zespoły artystyczne MDK „Prażakówka”: Impuls, Absurd, Echo, zespół muzyczny „Baca-Dance”, grupa taneczna eMDeKa KRU&Bibojsi, zespół muzyczny „Fortis”, „Antyrama” i gwiazda wieczoru „Dwie Korony”.

„Dwie Korony” to zespół grający przeboje jednego z liderów

zespołu Trzy Korony i Czerwone Gitary - Krzysztofa Klenczona. Setki koncertów w kraju, trasy koncertowe dla Polonii za granicą, teledyski emitowane w TVP 3, Polsat 2, TV 4, płyta wydana wspólnie z Polskim Radiem w Katowicach prezentująca największe przeboje Krzysztofa w wersji akustycznej to tylko część dorobku artystycznego „Dwóch Koron”.

Do koncertów zespół został przygotowany przez Janusza Kondratowicza, autora tekstów większości przebojów Krzysztofa Klenczona. Zespół zapraszany jest często na prestiżowe imprezy poświęcone pamięci tego wielkiego artysty, np. podczas uroczystości okolicznościowych w Szczytnie, otwarciu ulicy Krzysztofa Klenczona w Warszawie.

Podczas koncertu zespół przypomina największe przeboje Krzysztofa Klenczona w formie zbliżonej do oryginałów m. in. „Moda i miłość”, „Matura”, „Nikt na świecie nie wie”, „10 w skali Beauforta”, „Biały krzyż”, „Powiedz stary gdzieś ty był”, „Port”, „Historia jednej znajomości” i wiele, wiele innych wspaniałych, wielkich, niezapomnianych przebojów. **Katarzyna Rychlik**

Roztomili Ludeczkowie!

Podziwecie sie, dyc juz za tydziny je piyrszego moja. Tóz za robotnicy nie musóm is do roboty. Kiesi musieli, jyny ze w tyn dziyn nie musieli robić, jyny sie przirychtować do pochodu: kiery mo niys jakóm fane abo transparynt, na kierym bylo napisane cosikiej szumnego lo kómunizmie, dejmy na to: „Przez kómunizm dóndymy do dobrobytu”. Tu se trzeja bylo dopowiedzieć po cichu: „za sto roków”. Na głos cosi takigo nie szło powiedzieć, bo sie ludziska kapke boli.

Kiesi my Rusóm zowiścili, ze óni majóm na piyrszego moja trzi dni wolnego, a teraz u nas, chociaż juz kómuny ni ma, też tak je. Nó bo piyrszego moja je śwynto, trzecigo moja też je śwynto, a na drugigo moja ludzie przeważnie bieróm lorlap abo se pryndzyj tyn dziyn nadrobióm. Bo też nie bardzo sie łoplaci puszczać wszycko w ruch na jedyn dziyn. Zresztóm na drugigo moja też wymyślili śwynto fany państwowej, ale nie dali na tyn dziyn hustawowo wolnego.

Roz, jak sie juz kómuna miała ku kóncowi, piyrszego moja przypadło w niedziele i tak zech se rozmyślala, czy is na pochód czy do kościoła. Poszłach w kóncu do kościoła i nic mi za to nie było, zech nie była na pochodzie. Nó bo jak jeszcze sie kómuna miała dobrze, to by sie trzeja było boć. Pamiyntóm, roz łogłosili, ze w niedziele bydzie, jako to nazywali, czyn partyjny. To było tak, ze w niedziele ludzie musieli przis i potym sie cosi przekłodało z kupki na kupke, bo przeważnie mało pożytku z tej roboty było. Bo to nie była robota we fabryce, jyny trzeja było kansi cosi na mieście łukłodać abo jakisi porzóndek robić. Tóz roz w niedziele też był czyn partyjny, a w te samóm niedziele była w kościele wanielickim w Ustróniu konfirmacyja dziecek i szła do kónfirmacyji moja kuzynka. Straszecznie sie mi chciało wtedy is

do kościoła, coby sie na to podziwać, i spytałach sie kiyrownika, czy bych mógła nie przis na tyn czyn, i powiedzialach mu, skyrś czego nie chcym is. Kiyrownik mi powiedziól, ze mogym mieć skyrś tego straszecznóm łostude. Tóz zech poszła robić jakómsi darymnóm robote, ale byłach zapisano, zech prziszła. Bo to było wszycko zapisowane, kiery był, a kiery nie był. Nó, potym zech poszła na gościne, co była narychtowano skyrś tej konfirmacyji, ale w kościele zech nie była, co mi je po dzisio żól.

Piyrszego moja je też łodprawiane śwynto Jozefa robotnika. To sie rozchodzi o Jozefa, kiery był ślubnym panoczky Maryji i opiekunym Pana Jezusa, jak był chlapyem. W kościołach katolickich sóm łodprawiane msze. Nie wiym, czy za kómuny też tak to śwynto łodprawiali. Trzecigo moja sie za kómuny nie łodprawiało, a jeszcze chodzila kómisya i kóntrolowała, czy kaj na trzecigo moja fany nie zostały wisieć. Kómunisci uznawali, ze trzecigo moja to ni ma kómunistyczne śwynto. Nó, toć to ni ma czyrwióne śwynto, bo to je pamióntka uchwalynio przez sejm polski za króla Stasia Konstytucji Trzecigo Maja. Tóz to je szumne polski śwynto, je też wtynczos łodprawiane w kościołach. Tóz widzicie, jako sie teraz mómy fajnie i mogymy sie do porzóndku wyspoczywać.

Hanka

BIURO PODRÓŻY



LATO 2013
już w sprzedaży !!!
Ustrón, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40, ustron@mea-travel.pl

WZASY - WYCIECZKI - BILETY

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI W MBP:

Dale Black „Lot do nieba”

Historia oparta na faktach. Kapitan Dale Black jako jedyny przeżył przerażający wypadek lotniczy. Balansował na krawędzi życia i śmierci. To, co widział, słyszał i czego doświadczył, na stałe naznaczyło jego życie i wywarło wpływ na innych.

Michael Connelly „Strach na wróble”

Powieść kryminalna. Pasjonujący pojedynek dziennikarza śledczego Jacka McEvoya z seryjnym mordercą. Autor zastosował ciekawy zabieg literacki, zdradzając od początku powieści personalia zabójcy.

NOWOŚCI Biura Podróży **Kropka**

N O W O Ś Ć - rewelacyjne ceny !

Cypr Północny - Kraina słońca (część turecka) - Wyloty na 10 i 11 dni z Katowic

LATO WZYWA! - OSTATNI ETAP WZESNEJ REZERWACJI!

gwarancja ceny, wycieczki gratis, rabaty dla dzieci - przyjdź jeszcze w kwietniu!

ITAKA TUI RAINBOW TOURS GrecoS WEZYR ALFA STAR i inne

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) nie z każdej chleb, 4) kłótnia, 6) element umundurowania, 8) stop lutowniczy, 9) mleczne wyroby, 10) pełno ich w lesie, 11) osobiste w banku, 12) nieznośne gorąco, 13) ryba karpinowa, 14) grecki bóg wojny, 15) do przesiewania zboża, 16) wietrzna choroba, 17) strachliwe drzewo, 18) duża papuga, 19) tło drukarskie, 20) niedoróbka.

PIONOWO: 1) zbędna po obiedzie, 2) sztuka T. Rózewicza, 3) zapada w sądzie, 4) miasto w USA (stan Nowy Meksyk), 5) legendarny wódz Waregów, 6) żal o coś, 7) dawny instrument dęty, 11) gra marsza w brzuchu, 13) pływają w barszczu, 14) wyspa koralowa.

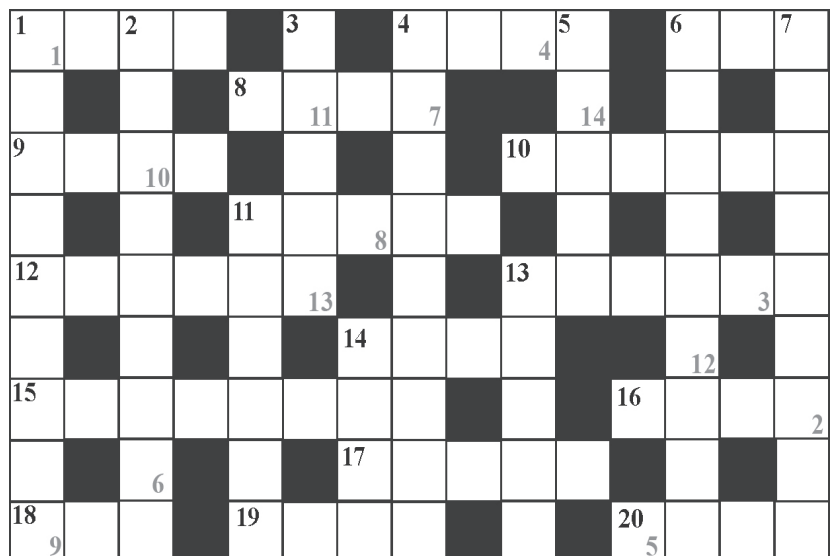
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 2 maja.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 15

WRESZCIE WIOSNA

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje **Irena Dąbrowska** z Ustronia, ul. Katowicka. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł



Uff, nareszcie! Aż chciałoby się z radości zanurzyć po nosem coś na podobieństwo robiącej karierę na brytyjskich listach przebojów piosenki *Ding - dong! Wiedźma nie żyje*, nieco tylko modyfikując tekst: *Ding - dong! Zima się skończyła!* No i bardzo dobrze, niech wreszcie wiosna zacznie być wiosną nie tylko astronomiczno-kalendarzową i oby tylko lato nie nabrało zbytniego przyspieszenia i nie zaczęło się już w długi majowy weekend. Na razie wszystko jest tak, jak należy – ptaszęta świergołą i robią pobudkę już przed 5 rano, pierwiosniki, przebiśniegi, krokusy i inne wczesnowiosenne rośliny kwitną, jakby chciały w kilka dni nadrobić kilkutygodniowe opóźnienie, forsycje obsypały się żółtymi kwiatami, wierzby się zazieleniły, a pąki na innych drzewach już tylko czekają, aby „wybuchnąć”, co wreszcie pozwoli krajobrazowi odzyskać właściwą, naturalną, bo zieloną barwę. Obudziły się już muchy, swoją natrętną obecnością przypominając, że świat przyrody jest różnorodny i nie został stworzony li tylko po to, aby cieszyć nasze oczy kolorami, uszy śpiewem ptaków i bzyczeniem pszczół, a nos zapachem kwiatów i wilgotnej ziemi. Do pełni wiosennego szczęścia jeszcze tylko brakuje mi... bo ja wiem? Może „tłumu” kolorowych motyli?

Z pewnością nie tylko dla mnie motyl to synonim uroku, delikatności, wiosny i lata. Oczywiście taki z kolorowymi skrzydłami, fruający to tu, to tam w świetle słonecznych promieni, czyli motyl dzienny. Proszę bowiem pamiętać, że ćma to również motyl, ale z oczywistych chyba dla każdego względów zwany motylem nocnym. Marcin Sielezniew i Izabela Dziekańska, autorzy przewodnika „Motyle dzienne”, tak oto komentują przyczyny szczególnej uwagi, jaką darzymy motyle: *Motyle budzą ludzką sympatię głównie dlatego, że mają efektowny wygląd, a także są powszechnie postrzegane jako owady niegroźne. Nie gryzą, nie żądają, nie buczą i z nielicznymi wyjątkami, nie są szkodnikami. Ich cykl życiowy jest fascynujący ze względu na metamorfozę, z którą się wiąże, a delikatność i piękno dorosłego owada kojarzy się z ciepłem, pogodą, słońcem, spokojem i radością.*

Aż mi wstyd, że dotąd motyle tak rzadko gościły w „moim kawałku” „Ustrońskiej”, więc spróbuję jakoś nadrobić te braki. Na tak zwany dobry początek wybrałem grupę motyli znanych powszechnie pod nazwą *modraszki*, chociaż lepidopterolodzy, czyli znawcy motyli, wyróżniają dla nich odrębną rodzinę *modraszkowate*. Dlaczego akurat te motyle? Krótsza wersja odpowiedzi brzmi: *bo mnie w ostatnim czasie zafascynowały*. Niewiele to zapewne wyjaśnia, więc z chęcią udzielię nieco dłuższej odpowiedzi.

Przed wszystkim modraszkowate należą do jednej z najliczniejszych motyli rodzin, liczącej około 6 tysięcy gatunków. Tylko nieliczne z nich, raptem 121, żyją w Europie, a w Polsce stwierdzono występowanie ledwie 49. Szanse na spotkanie wszystkich „polskich” gatunków są wręcz znikome, skoro przynajmniej dwa z nich uchodzą za wymarłe na terenie naszego kraju, a kolejne dwa pojawiają się u nas jedynie sporadycznie, podczas swoich mniej lub bardziej przypadkowych wędrówek. I co jeszcze istotniejsze, wiele gatunków modraszkowatych ma szczególne wymagania siedliskowe, nie chce żyć byle gdzie, ale w ściśle określonych miejscach, gdzie rosną konkretne gatunki

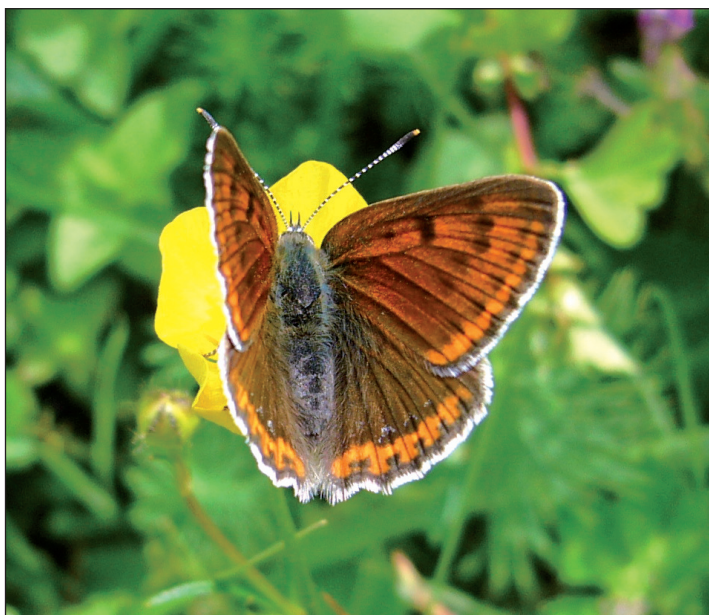
roślin, panuje odpowiednia temperatura, właściwa wilgotność i tak dalej. Siłą rzeczy spora liczba gatunków modraszkowatych to motyle rzadkie i nieliczne, których występowanie jest ograniczone jedynie do wybranych rejonów Polski.

Modraszkowate to motyle niewielkie w porównaniu z innymi przedstawicielami motyli rodzin. Wystarczy wspomnieć, że rozpiętość skrzydeł największych z nich bardzo rzadko przekracza 5 cm, podczas gdy najmniejsi przedstawiciele (są to gatunki pozaeuropejskie) z trudem osiągają 12 milimetrów, co pozwala zaliczyć je do prawdziwych motyli mikrusów. Dla przeciwwagi modraszkowate należą do najpiękniejszych motyli piękności, z racji niezwyklej barwy skrzydeł. Wystarczy wsłuchać się

w brzmienie nazw tych motyli, aby wyobrazić sobie ich kolorowy urok. Mamy rodzaj *czerwończyków*, w których ubarwieniu przeważają kolory pomarańczowe i brązowe, czasem z dodatkiem fioleto. To właśnie od proporcji różnych kolorów, dominacji jednych odcieni lub intensywności barw powstały nazwy poszczególnych gatunków *czerwończyków*, na przykład *fioletek*, *żarek* i *płomieniec* („żarzą” się na pomarańczowo i czerwono; na zdjęciu samica *czerwończyka płomienca* o mniej intensywnych i bardziej przyciemnionych barwach niż u samca) czy *zamlęniec*. Mamy *zieleńczyki* (w Polsce reprezentowane przez jeden gatunek, *zieleńczyk ostrężyniec*) o zielonych od spodu skrzydłach, a przede wszystkim *modraszki* o skrzydłach modrych, czyli niebieskich. Nie do kolorów, ale do kształtu skrzydeł nawiązują nazwy innych rodzajów – *pazik* i *ogończyk*; te motyle mają na końcach skrzydeł charakterystyczne wyrostki-ogonki.

BLIŻEJ NATURY

Modraszki (1)



Jeśli nie zafascynują barwy skrzydeł modraszkowatych, to zaniepokoić mogą same polskie nazwy całej gromadki *modraszków*, które brzmią niczym wyliczanka plejady jakichś starożytnych bogów z greckiego lub rzymskiego boskiego gremium: *argiades*, *orion*, *aleksis*, *arion*, *telejus*, *nausitous*, *alkon*, *idas*, *argus*, *eumedon*, *agestis*, *artakserkses*, *semiargus*, *amandus*, *ikar*, *eros*, *dafnid*, *adonis*, *korydon*, *dorylas*... Czyż nazwy tych motyli piękności same w sobie nie brzmią na tyle oryginalnie i kusząco, aby nieco bliżej przyglądać się ich życiu?

Ale to jeszcze nie wszystko. Przed wszystkim u modraszkowatych (a przynajmniej w przypadku zdecydowanej większości gatunków) najbardziej niezwykle i fascynujący jest cykl rozwojowy. I bynajmniej nie chodzi o ścisły związek pomiędzy konkretnym gatunkiem motyla a konkretnym gatunkiem rośliny, którą odżywiają się gąsienice. Wyjątkową cechą motyli z tej rodziny jest słabsza lub silniejsza zależność od... mrówek! Tak, tak – do pełni szczęścia niejednemu z modraszkowatych motyli niezbędne są mrówki. Te jakże nietypowe zależności można opisać niezwykle naukowo brzmiącymi terminami: komensalizm, mutualizm, myrmekofilia, myrmekoksena, drapieżnictwo, pasożytnictwo gniazdowe. Strasznie skomplikowane i niezrozumiałe? Wcale nie. Wystarczy, że do opisu stosunków pomiędzy mrówkami i motylami użyjemy bardziej swojsko brzmiących słów, takich jak na przykład: współpraca, oszustwo, obopólna korzyść, przekupstwo, ochrona, kukułcze jajo i koń trojański. O co tak naprawdę chodzi w tych motylo-mrówczych związkach, nieco szerzej napiszę w kolejnym artykule z cyklu „Blżej natury”. Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**



Każdy chciał zadać pytanie rajdowcowi.

Fot. W. Suchta

PIĘKNE CZYTANIE

Po raz kolejny w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” można było wysłuchać pięknych historii w wykonaniu dzieci, które czytają najładniej w mieście. Miejski Konkurs Pięknego Czytania szkół podstawowych miał wyłonić tych najlepszych, a odbył się 16 kwietnia.

Do rywalizacji przystąpiło 21 uczniów, których oceniła komisja w składzie: Krzysztof Krysta, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu – przewodniczący jury, Magdalena Kozłowska – inspektor Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta w Ustroniu, Barbara Nawrotek-Żmijewska – dyrektor MDK „Prażakówka”.

Jurorzy stwierdzili, że wszyscy uczniowie zaprezentowali wysoki poziom czytania i wykazali się wysokimi umiejętnościami w interpretacji. Również wybór literatury przypadł do gustu sędziom. Teksty były ciekawe i przystosowane do wieku dzieci. Jury doceniło uczestników, przyznając w każdej kategorii I, II, III miejsce oraz po dwa wyróżnienia. Pogratulowano nauczycielom, którzy przygotowali uczniów do konkursu.

W kategorii klas I przyznano miejsca: 1. Julia Gregorska z SP-2, 2. Kordian Puchała z SP-1, 3. Wiktorina Zawada z SP-5, wyróżnienia - Malwina Smyk z SP-2, Kornelia Wilczek z SP-6.

W kategorii klas II: 1. Artur Niemiec z SP-2, 2. Dawid Mika z SP-6, 3. Zuzanna Macura z SP-5, wyróżnienia - Kinga Branc z SP-1, Michał Raszka z SP-2.

W kategorii klas III: 1. Karolina Gomola z SP-3, 2. Wojciech Kondziela z SP-1, 3. Gabriela Sztuka z SP-1, wyróżnienia - Julia Czaplą z SP-5, Anna Szurman z SP-2.

Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe, dyplomy oraz drobne upominki. (mn)



DZIEŃ SZKOŁY

W sobotę 23 marca w Szkole Podstawowej nr 5 w Lipowcu wiele się działo. A to za sprawą dni otwartych, a także „Święta Szkoły”. Licznie przybyły dzieci sześciol-

i siedmioletnie wraz z rodzicami. Gości serdecznie przywitała dyrektor Dominika Jucha, po czym zwiedzano sale lekcyjne, salę zabaw „Radosna Szkoła”, świetlicę, bibliotekę oraz salę gimnastyczną. Na zakończenie uczniowie szkoły częstowali najmłodszych gości smakołykami. Uczniowie wszystkich klas zaprezentowali program artystyczny. Tego dnia szkoła gościła swego absolwenta, a obecnie znanego rajdowca Kamila Hellera, pilota Wojciecha Chuchały. Dzieci podziwiała trofea i gadzety rajdowe. K. Heller natomiast opowiadał o rajdach, ale też odpowiadał na pytania, niektóre bardzo zaskakujące. Interesowano się tym, co się dzieje, gdy zabraknie paliwa, albo jak się naprawia samochód. Na zakończenie ustawiła się spora kolejka na autografy. Wszystkie dzieci otrzymały od rajdowca reklamowe naklejki. (MK)

USŁUGI KOPARKAMI



- niwelacja terenu
- kopanie fundamentów
- drenaże
- korytowanie pod drogi
- utwardzanie terenu
- przyłącza kanalizacyjne i wodociągowe

tel. 502374275

KREDYT GOTÓWKOWY

KREDYT NA PIT

DO 150 000 ZŁ BEZ ZASWIADCZEŃ*

Getin Bank

Ustroń, ul. Daszyńskiego 4, tel. 33 854 25 22

GET IN BANK

Oferta "Kredyt na PIT" dotyczy możliwości dokumentowania dochodów na podstawie PIT-11, PIT-40 lub PIT-40A. *Możliwość skorzystania z uproszczonej procedury dokumentowania dochodów uzależniona jest od indywidualnej oceny klienta, w tym jego zdolności i wiarygodności kredytowej.

MASAŻ

- leczniczy
- gorącymi kamieniami
- bańką chińską

MEZOTERAPIA MIKROIGŁOWA

SALON KOSMETYCZNY

ul. A. Brody 16

tel. 606 626 369, 33 854 22 73

ALMET

www.almet.pl

złom
makulaturę
plastiki
zużyty sprzęt AGD
akumulatory



SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

Ul. Fabryczna 7, Ustroń Ul. Różana 9, Wisła

tel. 600 872 849, 33 854 40 37

KULTURA

- 1-4.05 Ustrońska Majówka, rynek
 8.05 godz. 16.30 Ustrońska Szkoła Kultury Zdrowia. „Palisz? Nie oszukuj się! Zmierz i rzuć!” Możliwość pomiaru tlenu węgla w powietrzu wydychanym za pomocą urządzenia Smokerlyzer, MDK „Prażakówka”

SPORT

- 26.04 godz. 11.00 Miejskie Zawody Latawcowe, Stadion KS „Kuznia” Ustroń.
 1.05. godz. 10.00 XXVII Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tycze Kobiet i Mężczyzn „O Puchar Burmistrza Miasta Ustroń”, SP-5.
 1.05. godz. 17.00 Mecz piłki nożnej Kuznia - Cukrownik Chybie, stadion Kuzni.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Na wniosek H. Rakowskiej-Dzierżewicz wybrano H. Słabego rzecznikiem prasowym Towarzystwa Miłośników Ustronia. (...) W głosowaniu tajnym wybrano (...) Elżbietę Sikorę na członka Zarządu do spraw kontaktów z mediami. (...) Jako że wybrano i rzecznika prasowego, i członka zarządu do kontaktów z mediami, niektórzy zebrani zaczęli się zastanawiać, co te osoby winny robić, by nie wchodzić sobie w drogę. Sprytnie wybrnął z tego J. Sztefek proponując, by Elżbieta Sikora, jako kobieta, kontaktowała się z telewizją, zaś Henryk Słaby z prasą. Propozycję przyjęto przez akklamację.

* * *

Tylko od mieszkańców zależy, czy powstanie obwodnica Polany, tzn. czy przedłużona zostanie już istniejąca obwodnica aż do granic Wisły. Zależy to od mieszkańców, gdyż nie wszyscy godzą się na odsprzedanie ziemi pod drogę po zaproponowanej cenie. (...) Burmistrz I. Szarzec przypomniał, że przez brak zgody mieszkańców na wykup gruntów nie wybudowano nowej ul. Źródlanej. Tam właśnie nie zgodziło się sprzedać ziemi pod drogę kilka osób, co uniemożliwiło realizację inwestycji. Ponadto ceny gruntów pod drogi kształtują się w Ustroniu na poziomie około 12-14 zł za m². Na pewno nie jest to 20 zł i więcej. (...) W sumie właścicielami działek pod obwodnicę są 24 osoby fizyczne i 7 osób prawnych. Spośród 24 osób fizycznych z 3 nie podpisano nawet wstępnego porozumienia, natomiast generalnie ujmując, 75% ma inne oczekiwania finansowe, np. proponuje cenę wyższą o 130%, 81 %, 92%, 85%. Mimo wszystko już po spotkaniu w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami władz wojewódzkich wielu właścicieli skłaniało się do podpisania umowy. Jednak nie wszyscy. Czy powstanie obwodnica?

* * *

Zintegrowana organizacja służb kryzysowych w powiatowym centrum kryzysowym w Polanie daje lepsze rezultaty niż oddzielna działalność strażaków, pogotowia i policji. Po odebraniu telefonu można zdecydować, jakie samochody i jakie służby mają ruszyć do akcji. „- Żeby odpowiednio zareagować, muszę zgromadzić jak najwięcej informacji - mówi Marek Wantulok. - Nie jest to łatwe, bo często ludzie są zdenerwowani, krzyczą, mówią nieskładnie. Ja muszę zapytać o imię i nazwisko, numer telefonu, rodzaj zdarzenia, liczbę osób, rannych.” Zawsze najczęściej kontrowersji wzbudza konieczność przedstawiania się, ale w wielu przypadkach kontakt z osobą zgłaszającą zdarzenie może pomóc w działaniach. „- Oczywiście przyjmę zgłoszenie anonimowe - mówi dyspozytor - ale najpierw upewnię się, czy to nie żart. Około południa, kiedy dzieci kończą lekcje, „dowcipnych” telefonów odbieram sporo. Około 20-30 dziennie.”

Wybrała: (mn)



Nawet go nie tknąłem.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI UNIWERSAL OD 20 LAT ZAPRASZAJĄ. UL. GRAZYŃSKIEGO 1D. TEL. (33) 854-44-74.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek. TRANSPORT, RĄTY. 33/852 32 12, 518 201 189.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-71-37, 665-875-678.

Rozliczamy PIT-y. 507-385-375.

UWAGA! Wznowiliśmy pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Iglaki - wyprzedaż. 691-845-124.

Poszukujemy osób na stanowisko: kucharz, pomoc kuchenna, kelner, kelnerka. Karczma Podkowa Ustroń, ul. Grażyńskiego. 602 392 301.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

Spokojne małżeństwo emerytów poszukuje do wynajęcia w centrum mieszkania dwupokojowego (balkon) na dłuższy okres. 508-864-113.

Malowanie dachów, tarasów, okien, pokrycia papą termozgrzewalną. 505-168-217.

DYŻURY APTEK

25-26.4	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
27-28.4	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
29-30.4	W Nierodzimiu	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
1.5	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
2.5	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

FELIETON

Tak sobie myślę

Codzienne wybory

Każdego dnia przychodzi nam rozwiązywać różne problemy, podejmować decyzje, dokonywać wyboru spośród wielu możliwości. Myślimy o tym głównie, a może wyłącznie wtedy, gdy przychodzi podejmować jakieś ważne decyzje i dokonywać wyborów mających istotne znaczenie dla nas samych, naszych bliskich, miasta czy kraju. Odczuwamy wtedy odpowiedzialność za podejmowane decyzje i ich konsekwencje. Są to nieraz trudne decyzje i niełatwe wybory.

Tak już jednak jest, że podejmować decyzje i dokonywać wyborów musimy nie tylko w sprawach wielkich, ale i małych. Przed taką koniecznością stajemy stale, każdego dnia i w każdym okresie życia. I przyznać trzeba, że te decyzje w drobnych, codziennych sprawach także bywają niełatwe. Okazuje się czasem, że łatwiej zdecydować się na to, na którą partię zagłosować w kolejnych wyborach, niż na to, co podać gościom na obiad podczas ważnej rodzinnej uroczystości.

A przecież codziennie trzeba decydować o tym, co będziemy jedli. Przy tym te decyzje mają istotne konsekwencje dla zdrowia

i samopoczucia. Przez wiele lat byłem wolny od podejmowania owych codziennych decyzji o tym, co będzie na obiad. O tym decydowały moje panie: Teściowa i Żona. Mnie o zdanie pytano rzadko. Przeważnie raz do roku, kiedy zgodnie z rodzinnym zwyczajem miałem prawo wybrać sobie obiadowe menu z okazji rocznicy moich urodzin... I nie zdawałem sobie sprawy, jak niełatwo jest układać jadłospis dla rodziny, czy nawet dla pojedynczej osoby, na kolejne dni, tygodnie i miesiące. Wszak wybór jest ogromny. To tylko w czasach biedy decyzja jest prosta. Tak jak to było w mojej rodzinie w pierwszych latach powojennych. Niemal codziennie jedliśmy wtedy żur z ziemniakami. Na nic więcej nie było nas stać...

Potem przyszedł czas na potrawy tradycyjnej kuchni. Z biegiem czasu przybywało coraz więcej nowych potraw, poznanych w czasie podróży bądź zapisanych w przepisach kulinarnych. Na regale z książkami mojej Żony pozostało wiele książek kucharskich z przepisami kulinarnymi z różnych stron świata. Inna rzecz, że jest ich coraz mniej, bo interesują się nimi nasze Synowe i te książki przenoszą się do ich domów. Kiedy się nad tym zastanawiam, jestem pełen podziwu dla wszystkich pań prowadzących gospodarstwo domowe i codziennie gotujących obiady dla swojej rodziny. Zapewne decy-

zje, które każdego dnia podejmują, często bywają kłopotliwe czy wręcz trudne. Przy czym mamy skłonność do lekceważenia wagi takich i podobnych decyzji, czy w ogóle prac domowych. O ich znaczeniu i związanych z nimi trudnościami przekonujemy się nieraz dopiero wtedy, gdy sami musimy się tymi sprawami zająć.

Miałem kiedyś krótki czas, na początku naszego małżeństwa, kiedy zajmowałem się gotowaniem. Miałem nawet swoją książkę kucharską, zatytułowaną: „Książka kucharska dla samotnych i zakochanych”. Samotny wtedy nie byłem, ale zakochany jak najbardziej. A podobno najbardziej smakują potrawy gotowane z miłością... Pewnie dlatego jako kucharz sprawowałem się, zdaniem mojej Żony, zupełnie dobrze. Teraz znowu przyszło mi szykować obiady. Nie mam jednak już tej swojej książki kucharskiej ani też nie mam dla kogo gotować. A gotowanie dla siebie samego nie przynosi radości ani satysfakcji... Kiedy jednak kolejnego dnia zastanawiam się nad tym, co mam ugotować na obiad, rośnie mój podziw dla tych wszystkich, którzy codziennie gotują dla siebie i dla innych. I sądzę, że należy się im uznanie za ich pracę, trud ciągłych wyborów i przygotowań. A szczególnie należy się nasza wdzięczność tym, którzy z miłością gotują dla swoich bliskich.

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (146)

1. W 2013 r. w wielu krajach słowiańskich obchodzi się rocznicę 1150 lat od rozpoczęcia w 863 r. misji Braci Sołuńskich, Cyryla-Konstantyna (zwanego Filozofem) i jego brata Metodego, wśród ludów słowiańskich. Wspomnienie tej rocznicy było też inspiracją dla odbywającej się w Cieszynie międzynarodowej konferencji naukowej dotyczącej intelektualnego i religijnego dziedzictwa cyrylo-metodiańskiego. Głównym organizatorem był znany na Śląsku Cieszyńskim ksiądz, profesor i ekumenista, Józef Budniak, autor monografii „Jednoczeni w różnorodności. Tradycja cyrylo-metodiańska jako paradygmat procesu pojednania Kościołów, kultur i narodów” (Katowice 2009).

2. Rocznicę 1150 lat towarzyszą debaty, w których rozpatruje się przebieg słowiańskiej misji Cyryla-Konstantyna (827-869) i Metodego (815-885) oraz podejmuje się pytania o prawomocność różnych – bywa, że konkurencyjnych – interpretacji kulturowego i religijnego dziedzictwa tej misji. Jak zauważył historyk, Jerzy Strzelczyk: „Dzieje kultu Braci Sołuńskich były dość skomplikowane i silnie – zwłaszcza w niektórych okresach – związane z ideologicznymi warunkami i przemianami”. Trzeba mieć też na uwadze ten ideologiczny balast, aby lepiej rozumieć niektóre interpretacje tradycji cyrylo-metodiańskiej. Nie jest to tylko sprawa przeszłości, ale również współcześnie angażuje do namysłu i sporów.

3. Dyskusje i polemiki w europejskiej przestrzeni publicznej dotyczące właściwego sposobu prezentowania dziedzictwa Cyryla i Metodego wystąpiły w listopadzie i grudniu 2012 r., gdy Słowacja przygotowała projekt monet o nominalnie 2 euro z wizerunkiem Cyryla i Metodego, jako swych narodowych świętych, aby upamiętnić ich przybycie przed 1150 laty na tereny Księstwa Wielkomorawskiego. Ze strony Komisji Europejskiej pojawił się postulat (wysunięty najprawdopodobniej przez rządy Francji i Grecji), zgłoszony 23 XI Słowackiemu Bankowi Narodowemu, aby odjąć krzyż i aureolę z przygotowanego projektu. Powoływano się przy tym na konieczność respektowania zasady neutralności religijnej, gdyż moneta ma być w obiegu w całej „strefie euro”. Postępowaniu wedle zasady neutralności przeciwstawiano w dyskusjach wymóg respektowania chrześcijańskich tradycji Europy w przedstawianiu postaci Cyryla i Metodego. Ostatecznie (13 XII) wyrażono zgodę na obecność krzyża i aureoli. W polemikach o zasadność umieszczenia na monecie symboli religijnych towarzyszących wizerunkom Cyryla i Metodego jak w soczewce skupiły się i ukazały zdecydowanie odmienne interpretacje europejskich tradycji. W komentarzach stawiano nawet dość prowokacyjnie brzmiące pytanie: „Cyryl a Metod: Przeżyli komunistów, nepreżijú Brusel?”

4. Warto zestawić dwie wypowiedzi dotyczące walorów tradycji cyrylo-metodiańskiej, sformułowane przez przedstawicieli odmiennych światopoglądów. W książce „Przekroczyć próg nadziei” Jan Paweł II stwierdzał: „Jednym z największych wydarzeń w dziejach ewangelizacji

była misja Braci Sołuńskich pochodzących z Tesalonik, świętych Cyryla i Metodego. Są oni Apostołami Słowian: przynieśli im Ewangelię, a równocześnie położyli podwaliny rodzimych kultur słowiańskich. Wszystkie ludy słowiańskie w pewnej mierze zawdzięczają im język liturgiczny i literacki. Obaj działali w wieku IX pomiędzy Konstantynopolem a Rzymem. Działali zaś na rzecz jedności Kościoła Wschodu i Zachodu, chociaż gmach tej jedności zaczął się już wtedy zarysowywać. Dziedzictwo ich ewangelizacji pozostało na szerokich obszarach Europy Środkowej i Południowej, a różne narody słowiańskie do dzisiaj widzą w nich nie tylko nauczycieli wiary, ale i ojców swojej kultury”. W eseju „Polska w Europie” (z 2004 r.) w podobny sposób wyraża się – wybitna humanistka, zdystansowana wobec wiary religijnej – profesor Maria Janion: „Niezagojona rana podziału Słowiańszczyzny na dwa Kościoły: wschodni i zachodni ukazała się przed nami wskutek wysiłków «słowiańskiego Papieża». W roku 1985 Jan Paweł II wydał encyklikę *Slavorum apostoli*, poświęconą misji świętych apostołów i nauczycieli Słowiańszczyzny, Cyryla i Metodego. Pałacem problemem pozostaje wcielanie ewangelii w rodzime kultury z uznaniem ich odrębności, zgodnie z mentalnością ewangelizowanych i z uwzględnieniem konkretnych warunków. Na tym tle nowatorsko rysuje się ocena misji Cyryla i Metodego”. Zastanawia zgodność pozytywnej oceny, mimo różnicy światopoglądów.

5. Rocznicę 1150 lat to okazja do refleksji nad własnym kulturowym dziedzictwem.

Marek Rembierz



Pierwszą bramkę tej wiosny w Ustroniu strzelił M. Szymala.

Fot. W. Suchta

PITBULE Z KUŹNI

LKS Bestwina - KS Kuźnia Ustroń 1:2 (1:0)

KS Kuźnia Ustroń - Pasjonat Dankowice 2:1 (1:1)

Z opóźnieniem rozpoczęły się rozgrywki ligi okręgowej w piłce nożnej. Piłkarze Kuźni, po przegranej w pierwszym spotkaniu w Pewli Małej, w kolejnych dwóch spotkaniach zdobyli komplet punktów i ponownie są liderami tabeli. Po meczu walki z Pasjonatem na własnym boisku, określano ich „pitbulami”.

Wcześniej nasza drużyna odniosła zwycięstwo w Bestwinie, przy czym już w 8 minucie tracimy bramkę. Druga połowa należy zdecydowanie do Kuźni, a bramki strzelają: w 51 min. Konrad Pała i w 87 min. Przemysław Polok.

Pierwszy mecz na własnym boisku Kuźnia rozegrała w sobotę 20 kwietnia z Pasjonatem. Spotkanie ma prawie identyczny przebieg jak to w Bestwinie. Już w 12 minucie tracimy bramkę i trzeba gonić wynik. W końcówce pierwszej połowy w polu karnym faulowany jest Dawid Janoszek, a jedenastkę pewnie wykorzystuje Marek Szymala. Potem spotkanie ma różne oblicza, obie drużyny grają bardzo uważnie w obronie, co sprawia, że sytuacji podbramkowych jest niewiele. Kuźnia zwycięską bramkę strzela w samej końcówce po precyzyjnym strzale głową Tomasza Jaworskiego.

Po meczu powiedzieli:

Trener Pasjonata **Artur Bieroński**: - Drużyna trochę podmęczona, bo graliśmy trzeci mecz w tygodniu. Mimo to mieliśmy przewagę, graliśmy lepiej, ale w końcówce dobiła nas Kuźnia. Mecz się zakończył dla nas dość nieszczęśliwie. Szkoda, że nie udało się wywieźć punktu, mając mecz praktycznie pod kontrolą. Mogliśmy nawet pokusić się o trzy punkty, choć i jeden

wzięlibyśmy z zadowoleniem. To nic przyjemnego przegrać w ostatnich minutach meczu. Nie przyjechalibyśmy tu grać na remis, ale o pełną pulę. Mamy szeroką kadrę i każdy z chłopaków chciał się pokazać z jak najlepszej strony, nikt nie odpuszczał, nikt nie odstawał nogi. Nie wiem, jak mecz wyglądał z widowni, choć był z nerwową końcówką. Wydaje mi się, że dziś na tym boisku zapracowaliśmy na remis. Ogólnie jestem mniej zadowolony z wyniku niż z meczu.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Mecz bardzo ciekawy, do końca trzymający w napięciu. Przede wszystkim szacu-

nek dla chłopaków za serce włożone w dzisiejszy mecz. Przez całe 90 minut mocno pracowali i fajnie, że udało się im wygrać, a jest to bonus za pracę. Ogólnie jestem zadowolony z pierwszych spotkań wiosną, bo w trzech meczach zdobyliśmy sześć punktów. Mecz z Pewlą był trudny, choć też nie musieliśmy go przegrać. Remis byłby sprawiedliwym wynikiem. Dziś nie zawiedli zawodnicy, na których liczymy, ci mający ciągnąć grę. Po odejściu Mietka Sikory zmieniliśmy sposób gry. Będziemy na pewno stwarzali mniej sytuacji, ale cieszy, że wygrywamy, bo to jest najważniejsze. Jeżeli będziemy tracili tylko jedną bramkę w meczu, to dwie jesteśmy w stanie strzelić. Mamy pozycję lidera i wszyscy powinniśmy się z tego cieszyć. Po odejściu Mietka niektórzy nas skreślali, nie pamiętając o tym, że obok niego grało dziesięciu zawodników. Na boisku jest zespół, a w dwóch ostatnich meczach pokazaliśmy, że pracą i ambitną postawą można wygrać z każdym na tym poziomie. **Wojśław Suchta**

1	Kuźnia	19	38	47:25
2	Landek	18	35	44:17
3	Pewel Mała	19	35	37:30
4	Radziechowy	19	34	49:31
5	Kaczyce	19	33	39:29
6	Koszarawa	18	32	34:32
7	Skoczów	18	30	34:19
8	Wilamowice	19	30	41:40
9	Puńców	18	29	50:37
10	Chybie	18	29	37:41
11	Bestwina	18	24	29:32
12	Żabnica	18	23	31:33
13	Drogomyśl	19	21	36:44
14	Dankowice	17	21	25:38
15	Porąbka	18	18	17:27
16	Strumień	18	8	22:62
17	Wapienica	17	3	19:54



Radość po zdobyciu zwycięskiej bramki.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 15.4.2013 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 22.4.2013 r.